

Pół miliona na czasach w 614 związkowych domach wypoczynkowych Centralne karty uczestnictwa usuną dotychczasowe przywileje KCZZ zażąda ukarania winnych

WARSZAWA. W Spale odbyła się wielka konferencja, poświęcona omówieniu tegorocznej akcji czasowej oraz projektu zorganizowania tej akcji w roku przyszłym. W konferencji wzięli udział wicepremierowie opieki społecznej Giebartowski i Kochanowicz, przewodniczący KCZZ Witaszewski, sekretarz generalny KCZZ Kurylowicz, przedstawiciele zarządów głównych związków zawodowych, kierownicy wydziałów czasowych poszczególnych związków i wielu innych zaproszonych osób.

Referat zasadniczy wygłosił przewodniczący KCZZ Witaszewski.

Jak wynika z referatu, ruch zawodowy w Polsce zorganizowany w 1946 roku około 400 domów wypoczynkowych, przez które przeszło 227 122 osoby, a w roku 1947 już 614 domów o 26 377

oraz stanowiły podstawę dla pracodawców do wypłaty należnej sumy 35 proc. kosztu pobytu na czasach. Karta płaćna będzie w chwili jej pobrania przez czasowicza i określać będzie dokładnie miejsce i czas pobytu na czasach. Da to prosty i jasny system organizacyjny.

JUTRO
szczegóły drugiej części konkursu błyskawicznego



Prezydent Republiki Czechosłowackiej, która dzisiaj obchodzi swoje święto narodowe. Dr Benes jest symbolem walki, jaką Czechosłowacja toczyła o swoją niepodległość, symbolem odbudowy powojennej i zblżenia bratnich narodów czeskiego i polskiego.

TU mówi PPS

Szerokie rzesze członków Partii przybyły z zadowolonymi uchwale o zwołaniu 27 Zwyczajnego Kongresu PPS. Ostatni Kongres partii odbył się kilka miesięcy po przedłożeniu wroga ze stolicy i za ledwie 6 tygodni po zakończeniu wojny. Partia znajdowała się wówczas w stadium całkowitego rozpadu. Starych członków partii w Warszawie przywodził do siebie w obwodach koncentracyjnych, wracali z emigracji, wychodzili z konspiracji okupacyjnej do nowego życia. Życie to krystalizowało się dopiero i trudno było Kongresowi w roku 1945 powrócić do normalności. Uchwalił wreszcie pełne zmiany warunków istnienia PPS.

Dwa lata pracy nad konsolidacją szeregów partyjnych, zwłaszcza okres referendum i wyborów, zwycięstwa bloku demokratycznego w wyborach - wszystko to wzmocniło szeregi PPS i uczyniło ją partią masową.

27 Kongres odbędzie się w okresie weryfikacji członków Partii, która objęła wszystkich poparców bez względu na staż partyjny w walce z wladą nazijską i towarzyszy plastycznym mandatowi polskiemu. Na Kongres przybędzie wielu delegatów najeśliwszych towarzyszy, jakich kiedykolwiek będzie mógł wysunąć. Będzie to Kongres o szczególnym znaczeniu. Zesumuje on wyniki naszej walki, przebieg w ciągu ostatnich dwóch i pół lat i określi drogę, którą Partia pójdzie dalej.

Szczegółowe dwa punkty porządku dziennego będą obywatelnie zainteresowane: program partyjny i statut. Statut określa tylko organizacyjne ramy partii i będzie potwierdzeniem dotychczasowej praktyki. Lecz program jest żywym organem, przy pomocy którego partia żyje i rozwija się. Trzeba do tego dodać, że między narodowa sytuacja polityczna znalazła na pewno również wyraz w obradach i uchwałach Kongresu.

Z tych względów 27 Kongres P. P. S. jest wydarzeniem pierwszorzędnej wagi dla nas i dla życia politycznego w Polsce.

Dr Maniu zdradca i spiskowiec przed sądem

BUKARESZT. (Obsł. wł.) W środę przed sądem rumuńskim rozpoczął się proces byłego przywódy narodowej partii chłopskiej Dr Maniu.

Dr Maniu oskarżony jest o spiskowanie z wrogiem i zdradę obce interwencji dyplomatycznej i zbrojnej. Maniu aresztowany został w lipcu. Po jego aresztowaniu partia chłopska sama się rozpadła.

De Gaulle - protektor szpiega żąda rozwiązania parlamentu

PARYŻ. (Obsł. wł.) Gen. de Gaulle ogłosił w poniedziałek deklarację polityczną, w której, atakując partię robotniczą, na podstawie własnej oceny sytuacji domaga się natychmiastowego rozwiązania parlamentu francuskiego i rozpisanie nowych wyborów powszechnych. Zgromadzenie narodowe - twierdzi de Gaulle - powinno zymprzedej zgromadzić się, rozwiązać i następnie pójść do domu.

W kółach politycznych budzi to wywołanie generalnego strachu, jako stawianie sprawy na ostrzu noża właśnie w przeddzień zwołania się parlamentu, na którym premier R. Audać ma zarządzać wotum zaufania.

PARYŻ. (Obsł. wł.) W niedzielę odbył się wybór upełnomocnionych do władz miejskich w mniejszych miejscowościach.

Warszawa obchodzi święto narodowe Czechosłowacji

WARSZAWA. (Obsł. wł.) - Wczoraj, w przeddzień święta narodowego Czechosłowacji, odbył się w Warszawie pod protektoratem premiera Cyrankiewicza Kongres Filharmonii Czeskiej. Po odgryciu hymnów Polski i Czechosłowacji przemawiali przewodniczący Tow. Przyjaciół Polsko-Czechosłowackich, min. Rakowski oraz ambasador Czechosłowacji, Hejrt. Następnie orkiestra Filharmonii Czeskiej odegrała cykl poematów symfonicznych Smetany.



de Gaulle

Powstanie Tymczasowego NKW PSL Rada Naczelna zwołana na 30 listopada

WARSZAWA. W dniu 27 bm. powołano spośród członków Rady Naczelnej PSL Tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy PSL. Prezesem jest Józef Nićko, wiceprezes - Jan Madejczyk, sekretarz - Kazimierz Banach, z-ca sekretarza - Stan. Kotar, skarbnik - Jan Dobski. Członkowie NKW: Maria Szczawińska, Bronisław Warowny, Jan Olczyński, Jan Król, Bronisław Thomas, Józef Gójski, Stanisław Jagiełło.

W Tymczasowym NKW PSL biorą udział: Jan Domański - przewodniczący tymczasowej komisji rewizyjnej oraz kierownicy wydziałów: prasy i propagandy - Władysław Schayer, gospodarczego - Feliks Popławski, prawnego - Jan Sajdak, organizacyjnego - Tadeusz Makowski.

Tymczasowy NKW PSL ogłosił komunikat, w którym stwierdza m. in.:

„Wszystkie związki z ucieczką za granicę, p. preza Stanisława Mikołajczyka i niektórych członków NKW PSL, dotychczasowy NKW przestało faktycznie istnieć.

Świadomi wielkiej roli, jaką mają do odegrania chłopcy, zorganizowani.

Pielgrzymka lotnicza zakończona Jak 80 członków kongresu amerykańskiego „badano” potrzeby Europy z okien samolotów i wagonów sypialnych

WARSZAWA. Wczoraj w nocy nadeszła z Nowego Jorku depesza od prezesa Rady Naczelnej PSL Dr Władysława Kiernika, solidaryzująca się z akcją antymikołajczykowską kół PSL i aprobująca zwołanie Rady Naczelnej PSL na 30 listopada.

W PSL w budowie dźwigającej się z ruin Polski ludowej oraz konieczności wprowadzenia stronnictwa na właściwą drogę i całkowitego zerwania ze złą polityką dotychczasowego kierownictwa.

Na świecie jest dość miejsca dla państw o różnych ustrojach

PRAGA. (Obsł. wł.) Na rynku księgarskim Pragi ukazał się pamiętnik prezydenta Benesa. W przedmowie do niego, prezydent Czechosłowacji apeluje do wielkich mocarstw o zaniechanie wzajemnego zastraszania się groźbą nowej wojny i użycia broni atomowej, gdyż doprowadziłoby to do zniszczenia ludzkości.

Znowu 2 katastrofy lotnicze w Grecji i na Alasce

ATENY. (Obsł. wł.) Samolot szwedzkiej linii pasażerskiej, który leciał ze Sztambułu do Szwecji, zginął w drodze. Po przeprowadzeniu poszukiwań odnaleziono szczątki samolotu w górskiej okolicy około 30 km na północ od Aten.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 30 pasażerów i 8 członków załogi. Prawdopodobnie wszyscy ponieśli śmierć. Na miejsce wypadku wyleciała ze Szwecji specjalna komisja.

NOWY JORK. Samolot panamerykańskich światowych linii lotniczych, mający na pokładzie 13 pasażerów i 5 ludzi załogi, zginął w czasie odbywania lotu z Seattle na Alaskę.

Ostatnie radiotelegraficzne meldunki pilota donosiły o wielkim sztormie, jakim walczył musiał samolot. Pilot zażądał zezwolenia na zmianę trasy. Na tym urwała się łączność radiowa z pilotem i dotychczas nie można ustalić ani tożsamości ani dalszych losów samolotu.

Rekordowe polanki pod Krosnem

WARSZAWA (tel. wł.). Na jednym z szwów naftowych w Krosnem Niżnym obok Krosna dowiercono się na głębokości 450 m do solanki, zawierającej jod w ilości, przewyższającej wielokrotnie ilość jodu w wodach twardych. Zdaniem rzeczoznawców jest to najcięższe źródło tego rodzaju w Europie. (z. a.).

ONZ potępi propagandę wojenną

NOWY JORK. (Obsł. wł.) - Wczoraj komisja polityczna ONZ uchwaliła wniosek „francusko-kanadyjsko-australijski o potępieniu przez Zgromadzenie Generalne ONZ wszelkich form propagandy wojennej. Jak wiadomo sprawę tę poruszył pierwszy delegat radziecki, Wyszynski. Stwierdzenie Wyszynskiego było jednak zbyt „niewygodne” dla mocarstw zachodnich i zostało odrzucone. Obecnie uchwalony wniosek posiada bardziej ogólną redakcję i nie wymienia imiennie podlegających wojennych.

27 mil. dolarów „kosztują” USA ostatnie pożary lańców

NOWY JORK. (Obsł. wł.) Obyrzymie pożary szalejące od kilku dni w stanie Maine, nie zostały ugaszone po dzień dzisiejszy. Pastwą pożaru padło 6 miast, przy czym 2 500 osób utraciło dach nad głową a 20 osób spłonęło. Straty materialne obliczają na przeszło 27 milionów dolarów.

Podróże większości wyglądały jednak bardzo dziwnie. Były wypadki, że zatrzymywali się oni w jakimś kraju zaledwie kilkanaście godzin. Trudno przypisać aby w tym czasie zdolał się zorientować w istotywnym położeniu jakiegokolwiek kraju.

W kółach politycznych podróże te nazwano pielgrzymkami do stolicy, w których „specjalni wysłannicy” rozmawiali tylko z określonymi z góry osobami, nie wnikając w istotne potrzeby kraju, a kierując się jedynie względami politycznymi. Przypomina się o

Wielu z nich, którzy „specjalni wysłannicy” rozmawiali tylko z określonymi z góry osobami, nie wnikając w istotne potrzeby kraju, a kierując się jedynie względami politycznymi. Przypomina się o

Sofalis wyprowadzi Turcję własną ojczyznę

ATENY. (Obs. wt.). Od kilku dni mówi się tu o pertraktacjach, prowadzonych pomiędzy rządami greckimi i tureckimi. Turcja ma udzielić rządowi greckiemu czynnej pomocy w walce, z partyzantami, otrzymując stęrg konsejacji.

Premier Sofalis miał się już zgadzać na trzy żądania Turcji: ustanowienie wspólnego zarządu grecko-tureckiego nad Turcją środkową, odstąpienie Turcji wyspy Castellorizo i dwóch innych wysp w grupie Dodekanesu oraz oddanie Turcji wolnej strefy w porcie Rodos.

Nieesołe perspektywy żywnościowe Jedynie współpraca wszystkich narodów może przynieść poprawę sytuacji

NOWY JORK. (Obs. wt.). Na odbywającym się posiedzeniu Międzynarodowej Rady Żywnościowej, najwyższego organu FAO, sekretarz generalny Rady, Fitzgerald złożył sprawozdanie z obecnej sytuacji żywnościowej świata. Stwierdził, że sytuacja ta pogorszyła się, ponieważ od chwili zakończenia wojny i obecnie wielu państwom zagrożona katastrofa głodu. Ludność kuli ziemskiej wzrosła w okresie wojny o 8 proc. a zbiory podstawowych zbóż i roślin okopowych oraz pogłowię zwierząt spadło znacznie poniżej poziomu przedwojennego.

Fitzgerald oświadczył, że zbiory żywności są niższe od zapasów. W samych Stanach Zjednoczonych różnica ta wynosi 200 milionów bushelów i kukurydzy, podobnie rzecz przedstawia się i w Indiach. Jeszcze gorzej jest w innych krajach. Do głębi nieurodzaju przyczyniły się przede wszystkim susza. Spowodowały one dodatkowe zniszczenia, co zmusiło rolnictwo wielu państw

Niemiec przechowywał radar

BERLIN. Brytyjski Sąd Wojskowy w Berlinie zagrożił Niemcom wysłanki i surowymi karami za przechowywanie broni i wszelkiego wyposażenia wojennego. Zarządzenie to wydane zostało z powodu znalezienia u kupca niemieckiego, Feliksa Bergera, urządzenia radarowego i innego wojskowego ekwipunku elektrotechnicznego.

Na Zgromadzeniu Narodowym

W dniu dzisiejszym rząd francuski musi podnieść rękawicę rzuconą mu przez świat pracy

PARYŻ. (Obs. wt.). Wydaje się, że rząd francuski zrozumiał już fiasco swojej polityki gospodarczej i będzie starał się przeciwnie części odpowiedzialności i pracy na Zgromadzeniu Narodowym, rozpoczynając swe obrady we wtorek. W każdym bądź razie Ramadier postawił się przy Zgromadzeniu jako mediatora w wielkim sporze między rządem a związkami zawodowymi i Generalną Konfederacją Pracy (CGT) na czele.

Jak wiadomo rząd francuski zapowiedział przed kilkoma miesiącami stopniową obniżkę wszystkich cen w Francji. Obniżka ta miała odbywać się w pewnych grupach artykułów i stopniowo obniżać wszystkie przedmioty codziennego użytku. Ustalono nawet pierwsze cenniki i udało się stworzyć złudzenie, że ceny rzeczywiście spadają. Jednocześnie podwyższono minimum zarobków z 6000 na 7000 franków i zapowiedziano powszechną podwyżkę płac o 11 procent.

Tak było w czerwcu, obecnie jednak, gdy ceny nie tylko nie spadły, ale wprost przeciwnie, podwyższyły się o 32 proc. a o podwyżce uposażeń nie ma mowy — francuskie związki przystąpiły do generalnego strajku na rząd, którego polityka prowadzi Francję do ruin gospodarczej. Ponieważ rząd nie ustąpił wobec słusznych żądań robotników, wybuchły pierwsze strajki pracowników komunikacji miejskiej w Paryżu, robotników i marynarzy w portach, urzędników państwowych i samorządowych na prowincji. Minimalne ustępstwa rządu założyły o tyle napiętą sytuację, że strajkujący wrócili na swoje do pracy. Tym nie mniej nie zrezygnowali z ostatecz-

28.10.1947 Święto Czechosłowackiej Republiki

W dniu dzisiejszym republika bratniego czechosłowackiego narodu obchodzi uroczyste swoje narodowe święto.

Od lat tysiąca nasz naród i naród czeski i słowacki żyją obok siebie i przez lat tysiąc były przedmiotem niemieckiego parcia na wschód.

Cały ten czas wysiłki były: Rzeszy niemieckiej, czy cesarza „trzymającego” szły w kierunku zniszczenia przyjaźni i zmniejszenia wspólnych granic i wspólnych punktów styczności obu narodów.

Między Polską i Czechy wbito klin zajmując Śląsk aż poza Odrę. Dążono do wzbijania i innych, nietylko terytorialnych klinów.

Bo przyjaźń polsko-czeska, bo współpraca czechosłowacka samą faktą jej istnienia przekreślała marzenia niemieckie o parciu na wschód.

I dlatego nie było przypadkiem, że wypadki 1938 r., że polityka Hitlera i Becka miały ja-

ko logiczne następstwo września 1939 roku.

Pruski okupant okrajał Pragę. Hitlerowski bandyta w Czechach szedł tam po to, by okra-
żyć Polskę.

Wielka wojna o wolność 1939—1945 przywróciła granice, jakie istniały między Czechami a Polską przed lat tysiącami — przekształcając zdobycze i starania kilkusetletnie odwiecznego wroga obu narodów.

Wynik jej siłą faktu przywrócić musiał stan polityczny, stan naturalny oparcia się o siebie obu narodów.

Dziś oba państwa, dzięki wszechstronnej przyjaźni, wynikłej z wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnego tysiącletniego doświadczenia są silne taką siłą jakiej w historii nigdy nie miały.

Gospodarka polska i gospodarka czechosłowacka stanowią jedną geograficzną. Wspólne wykorzystanie baz przemysłowych i surowcowych obu narodów, może przetrząść ciężar gospodarki europejskiej z nad Rhiny nad Odrę i Ostrowicę.

Wspólna gospodarka pol-

sko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Cieszy przemysł w rękach burżuazji niemieckiej prowa-

dzko - czechosłowacka oraz fakt, że na czele tej wspólnoty jako właścicieli baz gospodarczych obu krajów stoi klasa pracująca — zmieniać może losy Europy.

Harakiri ekonomiczne

Wzrostające depresje doniosły o powstaniu demonstracjach w Mediolanie, gdzie przeciwko robotnikom na polecenie fabrykantów wysłano oddziały policji. Dziś szmowa donosi, że w Szwajcarce policja strzelała do robotników, raniąc kilku z nich. Równocześnie w Belgii, gdzie wczoraj miało miejsce masowe zwolnienie robotników, którzy głośno wyrażali swoje niezadowolone z obecnej sytuacji. Ogółem zwolnieniami zagrożonych jest 130.000 robotników.

Niewątpliwie Włochy same nie są w możności udźwignąć swego położenia. Sprawa byłaby jednak dużo łatwiejsza, a prawdopodobnie już w dalszej części zaistniała, gdyby rząd włoski prowadził inną politykę. Inną zarówno w kraju jak i na zewnątrz. Włochy mają możliwość nawiązania stosunków handlowych z wieloma krajami europejskimi. Niestety prawie nie w tym kierunku nie robiły. Kłopotliwych politycznych układów nie ma rozwiązać tak trudnego problemu.

Rząd włoski czeka na coś innego. Czekając na przybycie pomocy dolarowej, zza oceanu, życzliwym zdaniem, że owe dolary będą radykalnym lekarstwem na wszelkie dolegliwości.

Stany Zjednoczone zainteresowane są Włochami zarówno ze względów politycznych jak i przede wszystkim gospodarczych. Przemysłowcy amerykańscy, którzy dziś już wywierają przemożny wpływ na politykę amerykańską, chcą, aby Włochy od tego czasu stały się całkowicie kolonią gospodarczą przemysłowców amerykańskich.

Zauważył to nawet dziennik amerykański „Chicago Sun”, który politykę, prowadzoną przez rząd włoski, określił jako harakiri ekonomiczne. Istotnie reakcyjny rząd włoski nie widzi, że trudności, jakie się przed nim piętrzą, wywołane są głównie przez przyszłych wyzyskiwaczy. Że to wszystko jest całą robotą, która prowadzi do powiększenia i tak wielkich składowisk kapitału amerykańskiego.

(jed)

Pik. Johnson-dyrektor departamentu woli akcje niż mundur

Bezdroża oknu II amerykańskiej

GENEWA. (Obs. wt.). Dziennik szwajcarski „Gazette de Lausanne” zamieszcza korespondencję swego specjalnego wysłannika, który w ciągu kilku tygodni zwiedza Japonię pod rządami gen. Mac Artura. — Dziennikarz wyjaśnia, jak wygląda w rzeczywistości okupacja Japonii.

Poznałem pułkownika Johnsona. Jest on czymś w rodzaju dyrektora departamentu w rządzie wojskowym. Pułkownik nie ubiera się jednak w mundur dla kariery wojskowej. Przed powołaniem do wojska był on w Stanach Zjednoczonych dyrektorem działu farmaceutycznego. W wielkiej fabryce farma-

ceutycznej. Z posady tej bynajmniej nie zrezygnował. Otrzymał tylko bezterminowy urlop — oficjalnie. — Bo nieoficjalnie zajmuje nadal swoje stanowisko. W ciągu dnia urzęduje w swym biurze, ucząc rzekomo Japonczyków zasad demokracji. Ale zaledwie opuszcza biuro, żyje dla interesu. Spotyka się niemal codziennie ze swymi przedwojennymi odbiorcami japońskimi. Konferuje z całą gromadą agentów japońskich, którym — oczywiście nie bezinteresownie — dostarcza specyfików farmaceutycznych. — Ale nie na tym koniec. W zamian za różnego rodzaju pomoc posiada już dzisiaj pokątny pakiet akcji japońskich fabryk farmaceutycznych. — Fabryki te wprawdzie jeszcze nie pracują, ale przy pomocy zarządu wojskowego odbudowały się szybko i rozpoczyna produkcję za kilka miesięcy. Głównym współwłaścicielem powstającego koncernu będzie pułkownik Johnson.

Podobnie — kończy dziennikarz — postępują prawie wszyscy Amerykanie. — Tak wygląda okupacja amerykańska w Japonii od drugiej strony.

Już tylko dwa miesiące dla Burmy od ogłoszenia niepodległości

Nastąpi to 6 stycznia 1948 r.

LONDYN. (Obs. wt.). Wczoraj ogłoszono jednocześnie w Londynie i w stolicy Burmy, Rangunie tekst anglo-burmiejskiego układu o przyznaniu niepodległości Burmie. Jednocześnie opublikowano tekst „ustawy o niepodległości”, która będzie uchwalona przez brytyjską Izbę Gmin i będzie podstawa prawną do istnienia niepodległego państwa burmańskiego. Projekt

Pierwsi Żydzi opuszczają obóz od Lubeką

Jak donosi korespondent „Timesa” pierwszy dwaj Żydzi, znajdujący się w obozie pod Lubeką otrzymali wizy wjazdowe do Francji i w dniu wczorajszym opuścili obóz. Powołanie rządu do Francji uzyskał stanem francuskiego urzędu konsularnego w Hamburgu, gdzie 4.500 Żydów w obozach czeka na okazję nielegalnej emigracji do Palestyny.

Znaczne uspokojenie w Palestynie umożliwiło częściowy powrót kobiet brytyjskich

JEROZOLIMA. (Obs. wt.). Specjalny wysłannik „The Times” z Jeruzolimy donosi o powrocie kobiet brytyjskich do Palestyny. Ze względu na złagodzenie panujących w Palestynie stosunków mogą na razie powrócić tylko kobiety mieszkające w Jerozolimie. Wyraża się ogołnienie nadziei, że wkrótce będą mogły powrócić także Angielki mieszkające stale w Jerozolimie, lecz na razie rząd palestyński nie daje gwarancji co do ich bezpieczeństwa, dopóki sytuacja nie wróci do normalności. — Problem samej Jerozolimy jest ciężko rozwiązać — brzmi dosłowny komunikat korespondenta brytyjskiego.

Jak podaje dziś korespondent „Timesa” ostatnio w samej Jerozolimie

nastąpiło pewne uspokojenie. W każdym razie rodziny brytyjskie, które mają kwestię powrotu muszą się nad tą kwestią dobrze zastanowić i oświadczenia Mr. Josepha Grecha, sekretarza dla spraw kolonii Ameryki Północnej wynika, że Wielka Brytania będzie się starała, aby stonksnąć do tego stopnia umiarkowały, by umożliwić powrót emigrantów brytyjskich.

Inicjatywa w tej sprawie wyszła od szefa wywiadu amerykańskiego gen. Chamberlaina, który stwierdził, że wojska greckie nie mogą sobie dać rady z wojskami partyzanckimi. Projekt został już uprzednio zatwierdzony przez premiera Sofulisa.

Z drugiej strony sprawa ta wywołuje duże nieporozumienia pomiędzy rządem greckim a brytyjskimi władzami wojskowymi, które rzekną, iż mocno uzależnione są

morze.

NOWINY
LITERACKIE

Literaci rodzicecy przyjechali do Warszawy

WARSZAWA. (Obs. wt.). Wczoraj w godzinach wieczornych na dworzec Gdański przybyła grupa literatów rodziców. Na czele grupy stoi słynny literat i publicysta Ila Ehrenburg. Przybyli także poeta ukraiński a zarazem minister oświaty Ukrainy Pawło Tytyn, poeta rosyjski Aleksander Twardowski i poeta białoruski Piotr Browka. Wszyscy oni wezmą udział w uroczystościach z okazji miesięcznej przyjaźni polsko-rodziców.

Przybywających na dworcę powitali przedstawiciele ministerstwa kultury i sztuki oraz liczni literaci polscy.

ski i żądania potężnych związków zawodowych. Rząd zrozumiał bowiem, że musi zanieść się Zgromadzeniu jak tarca przed atakami klas robotniczych i przekazał sprawę ostatecznej decyzji w ręce Zgromadzenia. Wczoraj obradowały obie strony. Rado odbyło się zebranie rady ministrów, na którym przygotowywano projekt deklaracji politycznej rządu, która zostanie złożona na pierwszej sesji Zgromadzenia w dniu dzisiejszym. Wczorajem odbyło się tajne posiedzenie t.zw. gabinetu, w skład którego wchodziły tylko ministrowie powołanych resortów. Co było tematem obrad — nie wiadomo. Przypuszcza się jednak, że omówiono na nich stanowisko, jakie zajmie rząd w czasie obrad Zgromadzenia w sprawie dziać robotników.

W tym samym czasie, gdy obradowała ministrowie — ulicami miasta przeciągał pochód pracowników państwowych, którzy demonstracyjnie domagali się podwyżki płac. W innym punkcie miasta odbył się potężny wiec kołecarzy, na którym omawiano sprawę strajku generalnego. W Paryżu obradowały jednocześnie rady naczelne związków zawodowych: urzędników państwowych, kolejarzy i pracowników poczty. Opracowywali one plan działania i dezzyderaty pracowników na posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. W dniu dzisiejszym rząd będzie musiał podnieść rękawicę, rzuconą przez związki zawodowe...



Ramadier

PAZDZIEŃ 28
Worek
Dziś: Szymona
Jutro: Narcyza

Ważne telefony: Komenda Miejska M.O. 27-34, straż pożarna 28-04 pogotowie PCK 24-24.
DZIURY APTEK:
Ped „Opatrzońca” — Stalina 51.
Ped „Jelenim” — Rynek 44.
„Białostaw” — Traugutta 57.
„Nowa Apleka” — Piastowska 36.

KRONIKA

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI

Wysiadając z pociągu ob. Tadeusz Stapiński pomałował się lakierem na stopach w wagonie, co uszkodziło sobie bardzo poważnie prawą nogę.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez PCK Stapińskiego odesłano do szpitala.

ZNÓW WŁAMANIE DO MIESZKANIA

Włamanie mieszkanicowi, mimo zakrojonej akcji ze strony M. O. nie ustąpiło. Ostatnio nieznani sprawcy włamali się do mieszkania przy ul. Kopernika 8, kradnąc garderobę wartości ponad 800 zł. cen przedwojennych.

KRAWCZY SIĘ KSZTAŁCĄ

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów uczestnikom konkursu Naukowego Instytutu Rzemieślniczego z zakresu krawiectwa.

W kursie wzięło udział 21 słuchaczy.

Plenum WRN

Prezydium Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej komunikuje, że dzień 28 października 1947 r. o godz. 10-tej odbędzie się posiedzenie plenarne Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w sali konferencyjnej Prezydium WRN we Wrocławiu, przy ul. Podwale Oławskim nr 17/18.

Narzędzie mordu przemieni się w warsztat pracy

Na gruzach „Famo” powstanie fabryka maszyn elektrycznych

Na gruzach niemieckiej fabryki „Famo” we Wrocławiu, zniszczonej w czasie działań wojennych w 50 proc. i pozabawionej przez okupację niemiecką maszyn i urządzeń technicznych, powstaje obecnie fabryka wielkich motorów i maszyn elektrycznych.

Odbudowa największej hali fabrycznej dobiega już końca. Odbudowa kotłownia fabryczna i hala „B” dobiega już również do końca. Trwają roboty przy uruchomieniu i odbudowie podstacji elektrycznej. Koszt odbudowy fabryki wyniósł od lipca br. 150 milionów zł.

Podczas wojny fabryka „Famo” produkowała silniki lotnicze i motory do czołgów. W fabryce teł gineł masowo odkomenderowani z obozu Gross Rosen na przynuszone roboty więźniowie narodowości polskiej i rosyjskiej oraz obywateli innych państw sojuszników. W ciężkich warunkach pra-

Ich 40 i ona jedna

Piloci aeroklubu wrocławskiego dzień w dzień trenują sztukę panowania nad przestworzem

Każde większe miasto w Polsce posiada swój Aeroklub, swoje samoloty, smoloty szkoleniowi i swoich latających członków. W związku z Tygodniem Ligi Lotniczej, odwiedzamy lotnisko młodego Aeroklubu Wrocławskiego.

Słoneczne południe zawisło nad pustym lotniskiem. Z dala tylko dochodzą wesołe gwar, co się „koluje” w grupie ludzi krzątających się na lotnisku. To piloci czekający na swoją kolejną lot. Wiatr nie milosierdznie łapie ich płaszczykami, kołysze skrzydłami samolotu czekającego na start. Nie trąca ich to zupełnie. Są bowiem prawdziwi zapaleńcami i fanatykami lotnictwa.

Wśród 40 pilotów jest jedna kobieta, Helena Wojtasiewicz. Właśnie podchodzi śmiało do startu, macha ręką na pożegnanie i już mknie po lotnisku, aby za chwilę oderwać się od ziemi i coraz wyżej, wyżej zataczać kręgi nad „małym” Wrocławem.

— To jest przyjemność! To sport, który wyrugował z mego życia wszystkie inne sporty — mówi po wyładowaniu.

Każdy pilot turystyczny, członek Aeroklubu dostaje darmo przydział benzyny na 12 do 16 godzin lotu rocznie.

Aeroklub wrocławski posiada dwa samoloty amerykańskie: Piper i jeden radziecki PO-2, poza tym przejściowo „Bewiki” i jeden szybownik wyczynowy, będący obecnie w remoncie.

W czasie naszej bytności na lotnisku lotnicy ćwiczą skraj. Lekki Przejazd mniejsze i

większe koła, przechyla się w powietrzu, wznosi i opada. Ogłdając za wyczyny, my, szczerzy ziemni, jesteśmy po prostu przestraszeni, oni jednak uważają, że to „bezpieczniejsze niż trawaj” i nawet nieświadomie zabierają się sobą, by „straciły koskusz”.

Sekretarz notuje dokładny czas lotu, kierownik startu Miechysław Rybak daje instrukcje, uważa na wszystko, z młodymi lata jako nauczyciel. Wydaje się nam wszechwładnym panem przestworzy, tym bardziej, że zabiera nam łaskawie na lot. Ale... startując, łapiemy jego rozumiejąc, którego sens rozumiemy dopiero w powietrzu — dostajemy

Posypały się nagrody w konkursie czystości

I obwód na pierwszym miejscu

Jak już poprzednio donosiliśmy. Min. Zdrowia w porozumieniu z Komisarzatem do Walki z epidemią, przeznaczyło dla Wrocławia 100 tys. zł, jako nagrody konkursu czystości. W związku z urzędzeniem tego konkursu, powołano specjalny komitet, w skład którego weszli m. in. przedstawiciele Zarządu Miasta, MRN, OKZZ, Mł. Ob. PPS i PPR. Konkurs przewidziany jedną nagrodą dla naczelnika obwodu, oraz szeregi nagród dla administratorów, dozorców domowych, członków milicji oraz pracowników urzędów zdrowia, którzy pracą swą przyczynili się do utrzymania porządku i odnowienia stanu sanitarnego w mieście.

Wczoraj w miejskim urzędzie zdrowia nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu. Wśród licznie zgłoszonych kandydatów, komitet miał dość trudny wybór i dopiero po dokładnym rozważeniu najważniejszych elementów wytypował kandydatów, którzy w najbliższych dniach otrzymają nagrody pieniężne z rąk prezydenta miasta.

Przy ustalaniu nagród brana była również pod uwagę praca wykonana podczas akcji odzyskurania miasta, która pośrednio wchodziła w ramy konkursu.

Lista nagrodzonych przedstawia się następująco: spośród naczelników obwodów pierwsza nagroda w wysokości 10 tys. zł. otrzymał naczelnik obwodu I mgr Piłro, którego obwód w całej akcji wybił się na pierwsze miejsce. Z MO dwóch, a mianowicie: Szymczak Adam, kpr. z I komisariatu i Janicki Miecz. kpr. z II kom. otrzymali nagrody po 3 tys. zł. zaś sierż. Romaniewicz z III kom., kpr. Jarmarczyk Stan. z IV kom. Szwednik Kazimierz, z VIII kom. otrzymali nagrody w wysokości 2 tys. zł. Zaledwie 5 zesp-

łowi lokatorskich zostało zgłoszonych do nagrody. Liczba ta, o ile chodzi o nasze miasto jest trochę za mała i świadczy, że zarządzenie zespołów lokatorskich i ich żądaniom należałoby poświęcić bacześniejszą uwagę. Nagrody zdobyli: zespół lokatorski kamienicy przy ul. Pułaskiego 34, zespół przy ul. Kasprowicka 24 i zespół przy ul. Lignickiej 21. Nagrody w wysokości po 3 tys. zł. każda przewidziane będą na zakup odpowiedniego sprzętu. Trzy nagrody po 5 tys. zł. otrzymali następujący administratorzy: Zieleniewicz Irena, obwód VI, Machczyńska Zofia obwód III i Niedzielski Tadeusz, obwód I, zaś nagrody w wysokości 3 tys. zł. przyznano administratorowi z odwołu II, ob. Januszkiewiczowi Michalowi.

Dwóch kontrolerów sanitarnych otrzymało nagrody po 5 tys. zł. a to: Tomiak Jan z I obw. i Kasprzycki Józef z VI obw. Palanra Jan z V obw. Śliwinski Julian dezynter z I obw. i Olejarz Aniela, dezynter z V obw. otrzymali nagrody w wysokości po 3 tys. zł.

Spółród dozorców domowych wyróżnieni zostali: Pierwsza nagroda w wysokości 3 tys. zł. Brezdenia J. Zeromskiego 79, dalsze po 2 tys. otrzymali: Bolibrzech Ma-

jemności, jak spełnić tyfowicze na naszym ludzkości, które w każdym z nas drzemia; panować nad przestworzami — Tydzień „Ligi Lotniczej”, który trwa właśnie, musi nam umożliwić zdobyć tego panowania.

W.B.J.

„Dziewiątka” na wzrost

Od kilku dni obserwujemy prace nad doprowadzeniem do porządku torów tramwajowych na Placu Grunwaldzkim. Wskazywaliśmy to na fakt, że Dyr. Tramwajów zamierza pocić „dziewiątkę” wprost przez Plac Grunwaldzki, most i do Dworca Głównego. O ile plan ten zostanie zrealizowany, wówczas pasażerowie uzyskają przy takim skrócie ok. 5 minut jazdy do dworca, zaś tramwaje porusza się manewrowania „dziewiątką” przy ul. Sienkiewicza.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, uroczyste wręczenie nagród nastąpi w najbliższych dniach.

„In”tektor przyszedł”

Premiera w Teatrze Dolnośląskim

Dziś o godz. 19-tej odbędzie się w Państwowym Teatrze Dolnośląskim premiera sztuki J. B. Priestleya pt. „Inspektor przyszedł” w reżyserii Jerzego Waldena.

Sztuka ta będzie grana w Polsce po raz pierwszy.

Udział biorą aktorzy Państwowego Teatru: Aniela Burczyk, Irena Netto, Anna Redlich, Stefania Walde-nowa, Zdzisław Karwowski, Jerzy Pietraszkiewicz, Mieczysław Serwinski, Marian Słojkowski.

Scenografią Aleksander Jędrzejewski, Wiesław Lange.

OKZZ przy ul. Mazowieckiej 17 wydaje codziennie dla członków Związku Zawodowców książki 50% na wszystkie przedstawienia w Państwowym Teatrze Dolnośląskim.



KALENDARZ ZEBRAŃ MK PPS

Kalendarz ponizszy należy wyciąć i zachować.

Poniedziałek 3.11. godz. 15 MK PPS — Prezydium Zarządu.

Wtorek 4.11. godz. 16 MK PPS — Sekcja Społdzielców.

Sroda 5.11. godz. 17 WK PPS — Odpawa kolporterów.

Czwartek 6.11. godz. 17 MK PPS — Zarząd MK.

Piatek 7.11. godz. 17 MK PPS — Wykład dla sekretarzy i przewodniczących Kół.

Poniedziałek 10.11. godz. 1630 MK PPS — Aktyw Powiatowy.

Wtorek 11.11. godz. 17 MK PPS — Miejska Rada PPS.

Sroda 12.11. godz. 1630 MK PPS — Kolo Prelegentów.

Czwartek 13.11. godz. 17 MK PPS — Aktyw Kół Przem. Metalowego.

Piatek 14.11. godz. 17 WK PPS — Wykład dla sek. i przewod. Kół.

Co poniedziałek o godz. 10-tej odbywa się odpawa sekretarzy Komitetów Dzielnicowych w gmachu MK.

ZJAZD NAUCZYCIELI PPS-owców

W niedzielę rozpoczął się we Wrocławiu dwudniowy zjazd nauczycieli — członków PPS. W zjeździe udział wzięło przeszło 100 delegatów. Z ramienia KW przybyli na obrady tow. tow. pos. Polkowski i Kwiatkowski. W części oficjalnej zjazdu udział wzięli Kurator Okręgu Szkolnego Wrocławskiego i tow. Bursa. Tematem obrad była sprawa organizowania partyjnych kół nauczycielskich i przeszkolenia ideologicznego. Na zjeździe omówiono rolę nauczyciela w krzewieniu oświaty i socjalistycznego wychowania. W pierwszym dniu obrad zostały wygłoszone referaty przez tow. tow. Krukszewskiego, Wierzbickiego i Iwaszkiewicza. W dyskusji, jaka rozwinęła się po referatach, poruszone zagadnienie zbliżających się wyborów do ZNP i sprawie ukłaniania pracy PPS-owców, terenie związkowej organizacji.

W drugim dniu obrad zostały omówione sprawy organizacyjne i bytowe nauczyciela, jego pozycja społeczna i problem wciągnięcia mas nauczycielskich do pracy nad kształtowaniem nowej rzeczywistości polskiej. W drugim dniu obrad dokonano wyboru Zarządu Wojewódzkiego i sekcji nauczycielskiej PPS. Skład Zarządu podamy w następnym numerze „Kuriera”.



TEATR LALKI I AKTORA ul. Rzeźnicza 12

Dziś o godz. 12.30 przedstawienie zamknięte dla szkół. W programie: „Trzy świnki i straszny wilk” widowisko kukielkowe według Disneya, a „Biedulka” A. Swietczyńskiego.

„SLASK” — film prod. ameryk. „Konwój”.

„WARSZAWA” — film prod. ameryk. „Mścimy jastrząb”.

„ODRA” — film prod. ameryk. z Flapem „Zenobia”.

„POLONIA” — kolorowy film prod. radz. „Czarodziejski kwiat”.

„TECZA” — film prod. radz. „Zuch dziewczyna”.

Początek spanów jak poprzednio.

WYSTAWY

Salon ZPAP ul. Ofiar Oświęcimskich 8-10 Wystawa Prac Plastyków Katowickich. Cudownie 11-12.

Weryfikacja szkolnych kart tramwajowych

Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia zawiadamia wszystkie uczelnie, że przeprowadza weryfikację kart tramwajowych szkolnych. W tym celu Zakłady nakole winne w jak najkrótszym terminie przedłożyć wykazy swoich uczniów (słuchaczy) nie trzudniących się zaborobow do Dyrekcji Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia, ul. Słowińska 16, pokój nr 3.

Szkoły powszechne, wieczorowe dla dorosłych i średnie ogólnokształcące dla dorosłych są również zobowiązane przedłożyć wykazy swoich uczniów.

Uczniowie, (słuchacze) trzudniący się zaborobow mogą korzystać tylko z kart tramwajowych dla Świąta Pracy.

Tania dekada

Świat pracy zaopatrzy się w wełny 25% niższa na towary włókiennicze

Nie ma chyba w Polsce obywatela, który nie zetknąłby się po wnie ze spółdzielczym handlem włókienniczym. Każdy był i jest klientem któregoś z takich sklepów: robotnik czy inteligent pracujący z okazji akcji kartkowej (warto wspomnieć że ostatnia ak-

cja kartkowa obejmie w Polsce 2.690.350 osób), rolnik, z okazji akcji „przemysł dla wsi”, czy akcji premiowej za zboże.

Spółdzielczość posiada już 34 domy towarowe, 300 punktów sprzedaży hurtowej, ok 1000 włókienniczych sklepów branżowych. Obecnie Dział Włókienniczy Zw. Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem” organizuje „tania dekada” sprzedaży towarów włókienniczych. — Tania dekada obejmie wszystkie włókiennicze placówki spółdzielcze, a więc będzie miała zasięg ogólnokrajowy.

Sprzedawane w jej ramach towary będą obejmowały różne rodzaje i różne gatunki, począwszy od najtańszych, a skończywszy na 100-procentowych wełnach. Zniżka cen, pobieranych przez sklepy spółdzielcze będzie wynosiła do 25 proc. Organizowanie tej akcji świadczy, że spółdzielczość docenia potrzeby, jakie ma świat pracy w dziedzinie odzieży i trudności, jakie ma w dostawie materiałów, które nie pozwalają na nabycie artykułów włókienniczych w dostatecznej ilości. Celem akcji jest przywrócić do robotników, inteligent-

w pracujących i chłopu, zniszczonych przez wojnę, „Tania dekada” stanowi jeszcze jeden dowód, że spółdzielczość jest ruchem społecznym, że prace swoje podejmuje z myślą o pożytku i korzyściach, jakie społeczeństwo z nich wyniesie.

„Cudowne dziecko” w powiecie jeleniogórskim

Powiat jeleniogórski ma swoje „cudowne dziecko”. Jest nim 7-letni Zygmuś Niedziwiczki, mieszkaniec gromady Gostycyn k. Cieplic. Chłopiec ten wystąpił jako solista — muzyk na wystawie rolnej, urządzonej w Sobieszowie.

Mały Zygmuś odegrał na harmonii „Złobnickiego” a na pianinie krakowiaka, kujawiaka i serenadę. Poza tym zaśpiewał piosenkę chłopską, do której sam sobie akompaniował. Chłopiec posiada nie tylko ogromne zdolności,

ale i nadzwyczajne wyczucie rytmu i pamięć.

Mamy nadzieję, że tym niezwykłym uzdolnionym dzieckiem zainteresują się kompetentne czynniki i wyekspluata go na przyszłą sławę polskiej muzyki.

Odpowiedzi Redakcji

Wszystkim, którzy nam przysłali życzenia z okazji setnego numeru „Kurieta Ilustrowanego”, Redakcja na tym miejscu składa serdeczne podziękowania.

Celofan dla Wytwórni Cu rów

polscy:
J. W. Śniński i S-ka k.ódz. Piotrkowska 44, bezbarwny żł 18. Kolonowy żł 25 od 300 arkuszy z kotow.

PRZEGLĄD PRZEGLĄD

Mały Wędrowiec

Dodatek dla młodzieży

Mysz w pociągu

BLADA pasażerka przy oknie od pierwszej chwili robiła wrażenie zdenerwowanej.

— Co tu szeleści? — zapytała poprawiając niespokojnie bardzo lilijowy kapelusz.

Pytanie zawisło w powietrzu. Bo nikt nie wiedział od kogo było skierowane. Pan z naprzeciwka nakrył się szczerelnią gazetą, żeby go nikt nie mógł podejrzewać, że słyszy jakieś odgłosy ze świata zewnętrznego.

Pasażer z fajką drzemał od 15 minut i nie chciał przyjąć do wiadomości niepokoju „lilijowej”. Ostatnią nadszedła była w druzgół kobiecie. Siedziała przy

— Szeleści jest coraz wyraźniej — powiedziała z godnością. — Jakby — zawałała się pod strasznym przecuciem — jakby mysz drapała.

— Mysz? — Rumiana opuścił spokój. Dwa pomidory wypadły z otwartości dłoni i zatrzymały się po środku przedziału czerwone i filutne.

— To jest przedział dla ludzi — przypomniała sobie po chwili rumiana. — Myszy nie mają tu wstępu.

I zupełnie uspokojona, pochylała się po swoje pomidory. W tej chwili mignęło coś jasnego tuż obok wyciągniętej reki, na podłodze.

Panowie wrócili do przerwanych zajęć.

— Ja tu dłużej nie będę — histeryzowała „lilijowa”. — To jest najgorszy przedział. Nie będę podróżować z myszą. To wykluczone!

Desperackim ruchem szarpnęła siatkę. Posypały się paczki, pakunki i walizeczki. Zgarnęła je szerokim ruchem ramion i wyszerowała na korytarz.

— Ja z panią — upewniała ją rumiana.

Wyszły. W przedziale zaległa cisza.

— Poczuła mysz — powiedział nagle pan z gazetą.

— Chętnie pocztowalbym ją słoniką — zgodził się ten z fajką.

Z kąt przedziału wyrzucił się drobny chłopczyka o bardzo figlarnych oczach:

— To moja myszka — powiedział śmiało. — Proszę ją pocztować.

I podał zaciekawionym pasażerom pudełko z białą myszką.

NA przystanku stało dużo ludzi.

— Czekaj czy nie czekać? — Wicek nie był zdecydowany. Tramwaj nie przyjeżdżał. Tym gorzej.

Chłopiec wiedział z doświadczenia, jak łatwo runie na samotny wagon.

Rozelżał się dokoła. Naturalnie, wszyscy się śpieszyli. Można było wyczuć niepokój na twarzach tych ludzi, którzy co chwila zerkali na zegarki albo szli na spotkanie tramwaju.

— Serwus Wicek!

— Ach, to ty Franku?

Kolejdy przywitani się bez większego entuzjazmu.

— Czekasz na tramwaj?

— Tak, ale zdaje się, że nie warto. Chodźmy nieś! We dwie-ke hedzie raźniej.

Frank gwizdał przez zęby.

— Nie daleko nie odprowadzaj.

— Jakto? Nie idziesz do szkoły?

— Wicek spojrzal ze zdumieniem na kolego.

— Mam ważniejsze sprawy.

— Ja sadzę — zaczął Wicek.

— Ale Frank nie pozwolił mu dokończyć zdania.

— Tylko bez kazań. Swoje sądy zostaw dla siebie.

— Ale co ty robisz poza szkołą?

— Dużo przyjemnych rzeczy.

Jeżeli chcesz, pójdziemy razem.

Ja funduję. Zobaczysz, pójdziemy do cukierni. Podadzą nam prawdziwe kremówki. Będą nas obsługiwać jak lordów.

— Franku! — Wicek chwycił koleżę za rękę. — Skąd ty masz pieniądze?

— Nie wtrącaj się do nieswoich spraw, idźiesz czy nie?

— Nie! — odpowiedział z siłą Wicek. — I tobie także nie radzę.

— Widzisz — dziwił się Wicek. — I ten chłopiec rozbił się po cakierniach.

— Ciępliwości — uspokoił przyjaciela zrównoważony Broniek. — Dajmy mu trochę kłębka.

Sprawa wyjaśniła się nadszpedzanie szybko:

Przyjechał ojciec Franka i zwrócił się z prośbą do wychowawcy:

— Byłbym panu niezmiernie wdzięczny, gdyby pan mógł zaprosować mojego syna... chodzi o zniżkę w opłacie za stołówkę. Niektórzy chłopcy płacą mniej, a ja nie mam prawa się nie przełączać.

Urwał zmieszany. Widać było, że ciężko mu mówić na ten temat.

— Aleś proszę pana! — wykrzyknął nauczyciel ze zdziwieniem. — Frank został zwolniony całkowicie. Nie płaci ani grosza.

Mówiąc to głową podsunął o szolomionemu ojcu spis uczniów:

— Proszę, Franciszek Tański — 100 proc. zniżki.

— Musimy zbadać tę sprawę.

(dokończenie nastąpi)



drzwiach i od pierwszej chwili pokrzepiała się owocami. Nie mogła odpowiedzieć od razu na pytanie współtowarzyszek podróży, ponieważ miała usta szczerelnie wypielnione czystą gumką. Wreszcie pokłoniła ją i powtórzyła:

— Co tu szeleści? Nie słyszę żadnego szeleściu. „Lilijowa” spojrziała z pogardą na jej rumianą twarz i dobroduszy usmiech.

— R... — krzyknęła silnym głosem. I wskoczyła na podłogowe siedzenie.

Drzemający pasażer zbudził się od razu, czytający podskoczył nerwowo za parawanem z gazetą.

— Mysz? — zapytała mledzącym głosem „lilijowa”.

— Mysz — powtórzyła jak echo rumiana.

Spotkanie

— Hanka! — Zbyszek!

Zatrzymali się równocześnie zakłóceniu i uradowaniu.

— Poznałam cię od razu — mówiła Hanka, wpatrując się bez przerwy w twarz kolegi.

— Ja także... chociaż widzieliśmy się po raz ostatni. — Zbyszek zmarszczył czoło, starając się przypomnieć sobie tamtą chwilę. — Tak, po maturze, dwa razy... przelotnie.

Szli obok siebie rozmawiając z ożywieniem. Niemal każde zdanie zaczynało się od słów: Czy pamiętasz?...

Pamiętała wszystko... każdego

uczniów i nauczycieli, tablice z krótszą nogą, która służyła im wernie przez wszystkie lata, tajemnicze znaki wycięte szczyrorykiem na pulpach, po lewej stronie.

— Nie wstydzisz się, że puszę ławki? — W oczach Hanki zapalały się figlarnie ogniki. — Bo ja teraz stała karę dziecić do przyszywania. I tylko czasami rumienie się na myśl, że ja to także robiłam.

— No tak, bo wtedy nikt nam nie tłumaczył, że nie powinniśmy. Najważniejsze, żeby ławka z wierzchu miała blask.

— Nie, najważniejsze, żeby

miała szpare, przez którą można by przeciągnąć ściągawkę, pamiętasz?

Rozemnieli się beztrojsko, jak wtedy, przed laty, po udanym zadaniu klasowym.

— Zbysku! — Hanka zawałała się przez chwilę. — Czy teraz nigdy nie żałujesz, że gardziłeś historią i geografą?

— Wiecej ty i to pamiętasz? Skłoniła w milczeniu głowę.

— Ten „historiowstrel” już się na mnie zemścił. Musiałem uzyć się wszystkiego od początku. A przecież wtedy było łatwiej. Z lekcji na lekcję... stopniowo. Wiesz, czego się jaś nie nauczyłem.

— Różnie Zbyszek, chciałś powiedzieć. Czegoś się nie nauczyłem. Nie nauczyłem tego Zbigniewa nie będzie umiał chyba... chyba, że się weźmie ostro do roboty.

— Zrobiłem to — przyznał Zbyszek. — Z dużym nakładem sił i pracy. I z 10-letnim opóźnieniem.

— Czy pamiętasz Marka? Ten recytował lekcję jak z książki... Co się z nim stało?

— Spotkałem go niedawno. Wyobraź sobie, że nie może się odzwyczaić od tego recytowania! Jest chirurgiem, operuje ludzi, a usta ani na chwilę mu się nie zamykają. Objawia, tłumaczy i peroruje podczas każdej operacji. Ale reke ma niezwykle pewną. Zdolny chłopiec.

Dowiedziałam się, że bracia Wójcicy zgineł podczas wojny, na morzu. Bo oni wstąpił do marynarki. Pomógł wesoły Olek i poważny Bolek. Jak to musiał być cios dla matki.

Nastórł wspomnień zmieniła się co chwila. Od smutnych do wesołych, od beztrojskich do poważnych.

— Może wstąpił do nas? — zapytała Hanka

Przechodzili właśnie kolo zegarmistrza. Wrózek Zbyska zatrzymał się na tarczy starożyteckiego zegara.

Niestety, dziesiąta dochodziła. Na mnie już uściśm. Pożegnał ją koleżeńskim uściśmieniem dłoni i wskoczył do tramwaju, który miał zająć właśnie odjeżdżać.

meblach, podłoga stawała się matowa, ogród zarastał chwastem. Wied o pracy! W szybkich rękach robota szlaby pierwszorzędnie. Ale Lucynka była leniwa.

Wied nie mogła nadszpedzić z zaprowadzeniem porządku w swoim malutkim domku na skraju miasta. Stale toczyła zafartą walkę z pajęczynami i z niechęcią rabowała drzewo na opał.

— Chce być bogata — zwierzała się plonaczom polanom. I wpatrzona w dal przypominała o swoich obowiązkach. Tymczasem stary kot zaglądał ciekawie do wszystkich garnuszków i cieszyl się, że go Lucynka stamtąd nie wygania.

Pewnego dnia do samotnego domku zapukała wyneźniona starszka. Drzącym głosem poprosiła o o wsparcie. Lucynka była wrażliwa na ludzką niedolę. Szybko wytrąta ławkę fartuchem i powiedziała gościnie.

— Ależ to niemożliwe. W bogactwie będę szczęśliwa — przewracała rozpromieniona Lucynka.

— Tak, ale gdy się stęsknisz za dawnym życiem, wyjdź na rozstajne drogi i zawołaj trzykrotnie: powróć, powróć, powróć.

Z tymi słowami starszka znikła, a Lucynka była tak przejęta, że zapomniała schować dzbanek z makiem. Stary kot nie ominiął tego wykorzystania.

Na drugi dzień Lucynka długo przecierała oczy, żeby się domyślić co się z nią dzieje. Leżała na pięknym łóżku a dwie szelustki podawały jej kosztowne stroje. Wszystko było nowe i obce, ale pełne uroku. Lucynka czuła się dziwnie ośmielona, kiedy zaczęła oglądać swój nowy dom.

— Jestem bogata — szeptała szeleszcząc jedwabiami. I nie wiedziała dlaczego się nie cieszy.

Przy śniadaniu usługuwała jej pięć służebnic. Lucynki nie obchodziło ani gotowanie, ani sprzątanie, ani palenie. Zrezygnowała z nich i ułożyła w sobie wieczorem. One czekały jej wloxy, one dwały o jej suknie. Lucynka nie miała co robić. Kiedy chciała zerwać kilka róż z krzaka, trzech ogrodników śpieszyło z pomocą. Nie dopuszczano jej do żadnej pracy.

Gdy własnoręcznie wysypała herbatę do imbryka, służebne patrzyły na nią z wyrzutem i zabierały jej wszystko z rąk. Lucynce nie przeszkadzało jedynie w spaniu i jedzeniu. W pierwszych dniach spacerowała po swoich pokojach. Ale kiedy poznała każdy kąt, zaczęła się nudzić. Codziennie bardziej. Ziewała, patrzac na złote talerze i wytworne potrawy.

— Ja tak nie mogę dłużej żyć! — powiedziała swojemu staremu przyjacielowi, a mądry kot skłinał poważnie głowę. On też był

— Chodźcie bliżej. Siadacie... zjemy razem śniadanie.

Położyła na stole złościsty bochenek chleba, podsunęła kobiecie garnuszek z makiem i zapytała przyjaźnie:

Kobieta chciwie wyciągnęła reke po kromkę świeżego chleba. Potem powiedziała wzrokiem po małej izebce i powiedziała:

Jak tu przywieźmie. Myśle, że jesteś szczęśliwa w tym domku.

— Szczęśliwa? Tula? — Wśród ciągłej pracy i bezustannych trosk? Nie wiem jak można tak przyspytać.

Kobieta sponiewiala.

— A ja myślałam — zaczęła. Potem nagle poprosiła.

— Wypowiedź swoje najserdeczniejsze życzenie.

— Chce być bogata — wykrzyknęła jednym tchem Lucynka.

— Miał, miał, miał — potwierdził stary kot, który znał na pamięć marzenia swojej pani.

— W jakim celu? — Starszka stawała się coraz smutniejsza.

Wtedy Lucynka odpowiedziała jej z zapalem to wszystko co przepełniała jej myśl.

Starszka powoli wstała z miejsca:

— Od jutra zaczniesz nowe życie — powiedziała mocnym głosem. — Twoje życzenie się spełni. A gdy zmienisz zdanie, wtedy...

zmecony nowym życiem. W całym pałacu nie było ani jednej myszy a gotowe potrawy dawno mu przestały smakować.

— Miał, miał — ziewała. — Trzeba znaleźć jakąś radę.

I wtedy Lucynka przypomniała sobie ostatnie słowa starszki:

— Chodź przyjacielu — skłoniła na kota — poprosimy o nasz dawny domek.

Wybiegła z domu, ale w polowie drogi dogonił ją powóz zaprzeczony w czwórce koni:

— Zbysku pan nie zła pieszko. Lucynka się zbuntowała.

— Przesztaście mnie pilnować. Zrobicie co zechce. A jak się zmęczy, to będzie lepiej spać.

I pobiegła na rozstajne drogi.

— Powróć chodź — krzyknęła z tęsknotą w głosie — powróć.

Nowe życie Lucynki spełniło się. Dla tygodnia życia w pałacu wyleczyła ją na zawsze z marzeń o bogactwie.

— Jestem szczęśliwa w swoim małym domku.

Stary kot podzielał w zupełności jej zdanie.

Bibula

Zbuntowała się bibula

Przeszycona atramentem:

— Ciągłe wchłanianie mokra słowa.

Mam już dosyć! Ja nie będę! Wciąż czernieję, tracę młodość.

Wnet wyrzucę mnie z biurka!

Ja się nie dam, póki pora, Mam, na szczęście, dosyć sprytu!

I strunęła dzielnie z biurka:

— Wszystko jedno co się stanie!

Ale Stach ją zaraz podniósł.

By osuszyć nowe zdanie.

„Mały Wędrowiec” odpowiada

Wacek Kamecki — Wrocław.

Nadesłane przez Ciebie rozwiązania nie brały udziału w losowaniu, ponieważ nadełał podać wszystkie wyraży pomocnicze w poszczególne tamigłówkach. Może im razem spełni się Twoje marzenie o książce. Ciesz się, że tak lubisz nasz dodatek. Dobre zagadki chętnie zamieścimy. Za podziwieniem dziękuję.

Julia Ziebuwna — Wrocław.

Mam nadzieję, że już wróciłeś do zdrowia. Bardzo mi miło, że nasze czytelniki osładza Ci długie godziny samotności. Napisać jak teraz czujesz i czy zdałeś do IV klasy.

Lola B. — Jelenia Góra.

Całkiem mnie nie zdziwił swoim listem. Tym mam wrazenie, że się mylisz. Pani nie jest do Ciebie uprzedzona, tylko chce Ci czegoś nauczyć. Dlatego pisała Ci tak często. Pamiętaj Lola, że nauczyciele są przyjaciółmi młodzieży. Dla Was pracuję. Wam poświęca-

ła wszystkie myśli i wysiłki. Zastanów się nad tą sprawą i zbież się do nadej. Wtedy się przekonasz, kto miał rację.

Wiesław Widala — Zabrze.

Dokonałem rozumienia Twojego do po wygranych zawodach. Ale mimo to nie zgadzam się. Wiesz, z Twoim poglądem na niektóre przedmioty. Wierz mi, że w życiu przydadzą Ci się wiadomości z różnych dziedzin. Nigdy nie wiadomo co w przyszłości okaże się najważniejsze. Wierze Ci, że buntuj się chłopcy, tylko postaraj się oduczyć w sobie zainteresowanie dla niemłych lekcji. Na sport także zdasz czas.

Za trafne rozwiązanie tamigłówek z 11 numeru „Małego Wędrowca”, redakcja przyznała drogą losowania trzy nagrody książkowe. Los uśmiechnął się do następujących uczestników:

1. Marysia Detko.

2. Iwonka Pelc.

3. Wiluś Kronfeld.

Chwila namysłu

LAMIGŁÓWKA I.

1									
2									
3									
4									
5									
6									

Znaczenie wyrazów:
1. Ostatni król polski
2. Syn Piasta Kłodzieja
3. Cięplarnia in.
4. Moneta in.
5. Zapal in.
6. Państwo w Europie.

Początkowe litery dają nazwisko wielkiego mądca polskiego.

LAMIGŁÓWKA II.

an	—	ni	—	bi	—	po	—	gra	—
dzian	—	to	—	ty	—	in	—	lia	—
kiej	—	ski	—	za	—	min	—	wa	—
e	—	e	—	dia	—	mat	—	do	—
chi	—	rzę	—	na	—	czo	—	e	—
gila	—	ai	—	in	—	i	—	mi	—
ke	—	slut	—	lu	—	za	—	try	—
o	—	kasz	—	ty	—	len	—	an	—
moj	—	za	—	mek	—	an	—		—

Z podanych sylab utworz 20 wyrazów. Ich początkowe litery dadzą znane przysłowie.

Znaczenie wyrazów:
1. walka
2. zdawka
3. część nowy
4. człowiek piszący wiersze
5. giermek Skrzetuskiego z „Trylogii”

6. siemka Zygmunta Augusta
7. część twarzy

8. zaimek osobowy (wspak)
9. rzeka w Egipcie
10. czerwonooskóry
11. imię bohaterkiej dziewiczyny z wiersza Mickiewicza pt. „Śmierć pułkownika”
12. najdroższa istota.
13. postać kobieca z „Konrada Wallenroda”
14. książę litewski
15. postać kobieca z „Potopu”
16. imię męskie
17. państwo europejskie
18. państwo w Azji
19. król Stefan Batorego
20. liczebnik (wspak)

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań redakcja przeznacza nagrody pod postacią książek, które otrzymacie drogą losowania.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 10 listopada.

Rozwiązanie lamigłówek z 13-go numeru Małego Wędrowca:

Lamigłówka I: karabin — rodak — parasol — lampa — poranek — maska — konnica — grypa — traktor — Adam Asnyk.

Lamigłówka II: wit — rygor — okoliczność — ciastko — łańcuch — akcja — wóz; Wrocław.

Lamigłówka III:

1. Zosia Duran — Wrocław, Grotteria 15.
2. Staś Zaleśny, Dzierżonów, ul. Osadnicza 9.
3. Fredzio Rybicki, Wrocław, Rejtana 8/9.

Wygrane książki otrzymacie pocztą.



Piłkarze polscy zrehabilitowali się w meczu z Rumunami

Skromny, Parpan, Barwiński i Gracz najlepsi

Po sławnej porażce naszej jedenastki państwowej w Belgardzie, najwięcej nawet opłamieli bali się typować, nie mówiąc już o zwycięstwie, nawet wyniku remisowego, jakim zakończył się następny start polskiej piłki w Bukareszcie. Chłopcy nasz wzięli się „w kupa” i sprawili prawdziwą niespodziankę, kończąc mecz w jasnej łwa jednak nie jako pokonani.

Mecz Polska — Rumunia rozegrany został przez naszą drużynę przede wszystkim dobrze pod względem taktycznym. Główna lekcia z Belgradu i bagaż 7 bramek tam zainkasowanych, były skutecznym naciąganiem w tym względzie. Cała drużyna nastawiła się na grę ofensywną, mając na celu destrukcyjne działanie przede wszystkim w sawrze grzecznej linii napadu rumuńskiego. Jak okazało się — metoda ta była słuszną, gdyż Rumuni nie umieli sobie jednak poradzić przy tym sposobie prowadzenia gry.

Najlepszymi bezspornie z naszych graczy był Skromny w bramce, który miał wyjątkowo po prostu dzień. Urałował kilka bezradnych, zdawałoby się, piłek, za które nawet najbardziej wymagający kibic nie miałby do bramkarza pretensji, gdyby wydawały one w siatce.

Parpan, nasz środkowy pomocnik, był jednym w ogóle z najlepszych na boisku. Jego wzrost dawał mu przewagę przy grach w powietrzu. Poza tym do bramy nie ustawiał i trzymał się tytów, nie wypuszczając się zbył ryzykownie do przodu. Jego dwa koleśki w pomocy, Gaździk i Brzozowski, również wypadli dobrze, doskonale spełniając blokujące zadanie w defensywie.

W linii ataku bezspornie najlepiej zagrał Gracz. Był on

całym motorem wszystkich ciągów na bramkę przeciwnika, gdyż atak nasz przy ogólnej grze defensywnej, nie zapominał i o ofensywie, stwarzając groźne sytuacje na polowie Rumunów.

Poza Graczem w ataku nikt specjalnie nie wyróżnił się. Niezły był Spodzieja, którego po kontuzji zastąpił Kulawik. Ten ostatni mógł zrobić to, że nasi chłopcy wróciliby z Bukaresztu jako zwycięzcy — Kulawik, nie stępi, będąc sam naprzeciwko bramkarza Rumunów, nie zdążył wykorzystać idealnej sytuacji.

Na lewym skrzydle również nieźle zagrał Barwiński. Na prawym Hogendorfa zmienił po przerwie Baran — obaj jednak nie pokazali nic nadzwyczajnego.

Oceniając całość spotkania ogólnie, należy stwierdzić, że pierwsza połowa była bardziej wyrównana, a gra drużyny pol-

skiej szła składnie i była przemyślana. W drugiej połowie znacząco się już wyraźna przewaga Rumunów, której na szczęście umiała się przeciwstawić nasza defensywa.

Wynik nierozstrzygnięty w

walce z Rumunami, na ich własnym boisku, świadczy najlepiej, że drużynę naszą stać na nawiązanie równej gry nawet z silniejszym przeciwnikiem. Po raz kolejny 1:7, wygląda tym bardziej dziwnie, że właśnie umieszczona jest ona w czasie między wyprawą skandy-nawską i remisem w Bukareszcie.

Z kraju i ze świata

SZERMIERZE PRZENOSZĄ SIĘ DO WARSZAWY

W pierwszych dniach listopada Polski Związek Szermierczy przynosi się z Katowic do Warszawy.

Na prezesa szermierzy wywieszono kandydaturę dyrektora PUEF gen. Kuszo.

BEK SIĘ ZENI

Drukarnia mistrz polski Polski — Bek wstępuje w przyszłym tygodniu w związek małżeński.

ZA BALAGAN KARY

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej postanowił zweryfikować jak walkower mecz „Jedność” (Zabieniec) — „Pogoń” (Grodzisk) 3:1. Ponadto „Pogoń” za zejście z boiska ma zapłacić 5.000 zł kary i

3.450 złotych — „Jedności” tytułem zwrotu strat, zaś gospodarze („Jedność”) zostali ukarani grzywną 5.000 zł za brak porządkowych.

PO EDUKACJĘ DO AMERYKI

Kalifornijski Związek Tennisowy zwrócił się do angielskiego Związku Tennisowego z propozycją udzielenia 6-miesięcznej gościnny i umożliwienia treningu dwóm młodszym angielskim tenisistom: 18-letniej Joy Gannon i 21-letniej Jean Quartier.

ZOLNIERZE LEPSI NIZ STUDENCI

W meczu piłkarskim reprezentacji armii angielskiej z reprezentacją uniwersytetu Oksford, wojskowi pokonali studentów 9:0.

Kokorudz pokonał Dominiaka w meczu bokserskim

„Zapłon” — „Górnik”

JELEŃ GÓRA. Na ringu jeleniowski odbyły się ciekawe zawody bokserskie dwóch starych rywali: KS „Górnika” z Wałbrzyska i KS „Zapłonu” (Jeleń Góra). Zasluzowane zwycięstwo odniósł gospodarz bijąc gościa w stosunku 10:6. Walki odbyły się na dobrym poziomie i daly licznym widzom wiele emocji.

Wyniki poszczególnych spotkań (gospodarze na pierwszym miejscu) były następujące:

Waga musza: Siudek przegrał na punkty ze Stelmachem. Była to jedna

z najładniejszych walk. Górnik miał lekką przewagę w II rundzie i większą w III, to też wygrał zasłużenie.

Waga kogucia: Prediger pokonał na punkty Rejdycha. Walka niebyła ładna. Prediger otrzymał napomnienie za odwracanie się, ale we wszystkich trzech rundach miał przewagę.

Waga piórkowa: Dąbrowski zwyciężył Brosia przez techn. k. o. w I rundzie. Górnik niepotrzebnie wdał się w wymianę i otrzymał kilka ciosów, które go zamroczyły, to też sędzia przerwał walkę.

Waga lekkich: Kokorudz pokonał na punkty Dominiaka. O zwycięstwie Kokorudza zdecydowała druga runda, w której o 3 punkty był lepszy. Waga półśrednia: Bański zwyciężył z Michalakim II. W I rundzie Górnik otrzymał kilka ciosów, że tylko gośń uratował go od wyliczenia, potem jednak otrzymał się i dwie następne rundy były wybitnie remisowe.

Waga średnia: Fiszer nie rozstrzygnął walki z Kwiatkowskim. Obaj zawodnicy (mistrzowie Dolnego Śląska) szli do przodu na wymianę ciosów. Wynik remisowy słuszny.

Waga półciężka: Cieniewski przegrał na punkty z Brancem. Naszym zdaniem wynik nierozstrzygnięty byłby bardziej słuszny.

Waga ciężka: Klimicki wygrał z Trzaskowskim, który poddał się w I rundzie.

Sędziował na ringu i na punkty inż. Neł.

Zaznaczyć jeszcze należy, że po ogłoszeniu zwycięstwa Kokorudza nad Dominiakiem, kierownicy KS „Górnika”, pp. Stajzer i Wróbel zarządził przerwanie zawodów, do czego jednak nie doszło.

(J. Z.)

Bilans lekkoatletów radzieckich

Heino Lipp - 16,72 m w kuli

Lekkoatlety radzieccy ustanowili w ciągu bieżącego roku 50 nowych rekordów ZSRR oraz 5 nowych rekordów świata.

Największym wyczynem był wynik Lippa w rzucie kulą 16,72 m. Doskonałym rezultatem może się legitymować również dziesięciobo-jowiec Wołow który osiągnął 7159 pkt.

Swiatowe rekordy w rzucie dyskiem uzyskali: Anokina 50,32 m oraz Majuczajna 50,20 m.

„Atom” — „OM TUR” 6:2

JELEŃ GÓRA. W meczu piłki nożnej o mistrzostwo klasy C KS „Atom” z Jeleniej Góry pokonał drużynę „OMTUR” ze Zaklarskiej Poreby w stosunku 6:2, do przerwy 4:1.

„Dynamo” rozgromiło „Norkoeping” 5:1

Najpiękniejszy mecz w obecnym sezonie

Wieloletnie czasy widów były świadkami porażki najlepszej drużyny Szwecji „Norkoeping” w meczu piłkarskim z moskiewskim „Dyna-

mo”. Piłkarze radzieccy zwyciężyli w stosunku 5:1. Poziom grę był tak wysoki, że wielu znawców piłkarską określa co spotkanie jako jedno z najspanialszych rozgrywek piłkarskich w obecnym sezonie na terenie Europy. W czasie gry wyróżnili się szczególnie w „Dynamo” bramkarz Chomicz oraz napastnicy Solowiew i Demin, a w „Norkoeping” obrońca Kurt Nordahl i pomocnik Malin.

Pierwszą bramkę w 11-tej minucie zdobył drużyna szwedzka. Rozbieżność wyrównali w 24-tej strzała Beskowa. Ten sam gracz podwyższył wynik na 2:1 tuż przed końcem pierwszej połowy. Druga połowa przyniosła bramki dla „Dynamo” strzelone w 25-tej min. przez Beskova, 26-tej przez Karzewa i 40-tej przez Solowiewa, który ustalił wynik meczu na 5:1.

Mecz bez sędziego i bez wyniku

JELEŃ GÓRA. Na boisku OM TUR-u miał się odbyć mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B pomiędzy KS „Wista” (Kamienka Góra) i miejscowym KKS „Ruch”. Z powodu niesprzyjających warunków pogodowych, odbyły się zawody towarzyskie pomiędzy obu drużynami. Sędziował jakiś amator, który o tym pojęcia nie miał. — Poza tym gospodarze urządzili sobie na meczu zabawę, nie dbając ani o grę, ani o wynik. W drugiej połowie jeden z obrońców „Rucha” poszedł na bramkę, a bramkarz do ataku. Ostatecznie zwyciężyli goście, ale nie wiadomo w jakim stosunku, bo nawet sędzia nie umiał podać wyniku.

OMTUR-owcy z Bierutowa pokonali kłeczkich cukrowników

Na boisku KS OM TUR w Bierutowie odbyły się towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy KS „Cukrownik” Kłeczką, a KS OM TUR Bierutów, które zakończyły się po żywej i ciekawej walce zwycięstwem KS Bierutów. Strzelonymi bramkami podzielił się cały skład OM TUR-u. Na wyróżnienie zasługują Cieślak, Laprus i Drożdż. W „Cukrownik” dobrze grała obrona. Sędziował dobrze Krukski.

Żonaci nie są gorsi od kawalerów

W ramach święta Sportu Robotniczego w Bierutowie odbył się w ubiegłą niedzielę mecz piłki nożnej pomiędzy kawalerami a żonaczami. Gra była na poziomie.

Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

Sędziował b. dobrze Pawłowski.

Elektrycy biją kolejarzy 9:2

Zawody o mistrzostwo klasy B, rozegrane w niedzielę na boisku Elektryków, zakończyły się pożywej grze wysokim zwycięstwem „Elektryków” nad Kolejarami. Bramki dla „Elektryków” zdobyli: Wojtowicz i Ruciński — po dwie; Dzioba, Pietruska, Słabo-lenski, Dmoch i Kozubek — po jednej. Sędziował dobrze Szapajitis.

OGŁOSZENIA

Przetarg nieograniczony

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Wrocławiu, ul. Proszowska 6, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie ogrodzenia 1 murów granicznych i mururowanej portierni przy pl. Proszowskim 8, z ul. Złotej ulicy. Tad Zielińskiego, Gwiazdźkiej i Inżynierskiej (Charlotten) we Wrocławiu.

Podklady ofertowe za zwrotom kosztów otrzymać można w biurze Oddziału ZUS przy ul. Proszowskiej 6, III p. pokój nr. 17, w godzinach urzędowych od dnia 27 października 1947 r. poczynając. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie ogrodzenia i mururowanej portierni” należy składać w wymienionym wyżej biurze do dnia 6 listopada 1947 r. do godz. 10-tej, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Do oferty dołączyć należy dowód złożenia wadium w wysokości 1% sumy ofertowej. Wadium należy składać w kasie Oddziału ZUS, albo wpłacić na rachunek bieżący nr. 366 Oddziału ZUS w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wrocławiu, względnie na rachunek bieżący Oddziału ZUS nr. 345 w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział w Wrocławiu.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Wrocławiu zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy ofertowej oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Komunikat

Izba Skarbowa we Wrocławiu zawiadamia, że biura 2 Urzędu Skarbowego we Wrocławiu zostają przeniesione w dniu 27 października br. z ul. M. J. Stalina 54 do gmachu 1 Urzędu Skarbowego we Wrocławiu Rynek 30.

Poza tym biura 4 Urzędu Skarbowego we Wrocławiu zostaną przeniesione w dniu 29 października br. z ul. T. Kościuszki 16, do byłego gmachu 2 Urzędu Skarbowego przy ul. M. J. Stalina 54.

Kierownik Izby Skarbowej

Konkurs Sportowy

3 nagrody — każda po 1.000 zł.

Kto wkaże zwycięstw w międzypaństwowych zawodach

Rumunia-Polska

Zawody odbędą się w Łodzi

KUPON KONKURSOWY

MIEDZYPANSTWOWE ZAWODY W BOKSIE RUMUNIA — POLSKA

Zwycięzcy w stosunku
w wadze muszej zwycięzcy
w wadze koguciej zwycięzcy
w wadze piórkowej zwycięzcy
w wadze lekkiej zwycięzcy
w wadze półśredniej zwycięzcy
w wadze średniej zwycięzcy
w wadze półciężkiej zwycięzcy
w wadze ciężkiej zwycięzcy
Imię i nazwisko
Dokładny adres

WARUNKI KONKURSU:

W miejsce kropek należy wpisać zespół, który spotkanie wygra, podając równocześnie stosunek punktów. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis. W rubryce poszczególnych kategorii wag, należy wymienić narodowość reprezentanta, który walkę wygra. Przy typowaniu walki nierozstrzygniętej — wpisać remis.

Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 24 bm. włącznie pod adresem redakcji Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego — Wrocław, ul. Wierzbowa 30. Na kopercie winno być zamieszczone „Konkurs Sportowy”.

Wobec przełożenia terminu spotkania Rumunia — Polska, nadsyłanie odpowiedzi, przedłużamy do czasu ustalenia nowego terminu.

Dokładna tabela dolnośląskiej klasy „A”

GRUPA I.	gier	pkt.	st. br.	GRUPA III.	gier	pkt.	st. br.
1. OM TUR „Len”	5	64	16:11	1. „Julia”	4	62	8:6
2. OM TUR Ziebie	4	53	9:8	2. „Len”	5	64	17:9
3. „Bielawianka”	3	42	7:7	3. CPN „Gaz”	4	53	6:6
4. „Galiczanka”	3	42	5:6	4. OM TUR Zabk.	4	44	10:7
5. „Polonia”	3	33	6:6	5. OM TUR Strzelin	4	44	6:9
6. „Odra” Wr.	4	35	7:9	6. „Pafawag”	4	26	7:10
7. ZWM „Zryw”	4	17	7:10	7. „Odra” N. Sól	3	15	4:11
GRUPA II.	gier	pkt.	st. br.	GRUPA IV.	gier	pkt.	st. br.
1. KMSS	4	62	11:6	1. OM TUR J. Góra	5	10:0	17:5
2. „Lustrzanka”	3	42	9:5	2. OM TUR Wałbrz.	3	42	14:9
3. „Burza”	3	42	4:6	3. „Pionier”	3	42	7:6
4. ZKS „Woiłoch”	4	44	11:9	4. RKS Zarów	4	35	8:15
5. „Victoria”	4	44	12:13	5. „Promień”	4	26	7:7
6. „Browar”	4	35	9:8	6. IKS Wr.	4	26	10:0
7. „Barycz”	4	17	3:11	7. „Dziwiarz”	3	15	1:6

Pomoc domowa bez gotowania do małego gospodarstwa na dobrych warunkach poszukiwana. Zgłoszenia, ul. Libelta 18 (Sepolno) — dojazd tramwajem nr. 9, obok ul. Partyzantów).

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną, dowód osobisty, metrykę urodzenia na nazwisko Talarczyk Władysław, zamieszkały Bystra gm. Makolno, pow. Ząbkowice, oraz dowód osobisty Anny Gruszczyk, zam. Bystra, gm. Makolno, pow. Ząbkowice Śl. (4406)

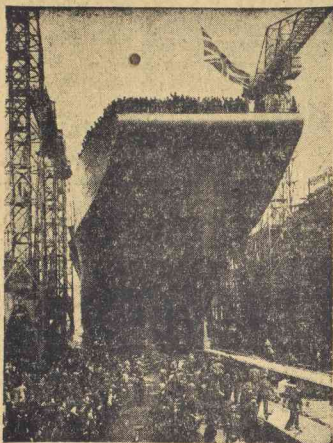
„WINOPORT”

Wytwórnia win i miodow

Wrocław, Stalina 35, tel. 371.
polca swoje wyborowe wina w 14-tu gatunkach. Najlepsze miodow w Polsce to miod „Płastów”. „Dolnośląski” Do obywateli w całej Polsce. Sprzedaż w ilości towionm 4153

Wrocławski Kurier Ilustrowany
Wydawca: Spółd. Wyd. „Wier-
tła”. Adres Redakcji i Admini-
stracji: Wrocław, Wierzbowa 30.
telefon redakcji 36-23, telefon
administracji 31-17.
Konto PKO VIII 183.
Redaktor: Bronisław Winnicki
Drukarnia „Wiedza” Wrocław

Świat i ILUSTRACJI



Jeszcze chwila a potężny statek „Książka Kentu” wśród radosnych okrzyków, przy dźwiękach orkiestry spłynie majestatycznie na wodę



Otwarcie parlamentu brytyjskiego odbywa się niezwykle uroczysto. W historycznych strojach występuje gwardia, która uroczystą taniarą oznajmia o otwarciu sesji



26-letnia księżniczka Ashraf, siostra-bliźniaczka szacha Persji siedzi przy 4-letniej pacjentce w szpitalu Middlesex. Księżniczka przybyła do Anglii pod protektorat British Council, by zapoznać się z brytyjskimi metodami pielęgniarstwa.



Scena z filmu pt. „Admiral Nachimow” produkcji radzieckiej, który wyświetlany był na ekranach polskich.



Długie suknie, czy krótkie?

Oto jest pytanie

Dawno skończyły się czasy, kiedy jakieś problemy można było załatwiać w ramach jednego społeczeństwa lub granicach jednego państwa. Dziś góry i oceany nie stanowią żadnych przeszkód. Odległość między kontynentami zeszła do odległości przystanków tramwajowych — dziś cały świat to jedno.

Dlatego jedne i te same zagadnienia fascynują cały nasz glob i dlatego jeden i ten sam problem męczy wszystkie kobiety.

Zarówno miss Mary nad Tamizą, jak mademoiselle Mariette nad Sekwaną, lub Marysia nad Wisłą wszystkie one łamią sobie swoje slične ondulowane główki nad jednym: długie suknie, czy krótkie?

Widziałem wczoraj znany francuski tygodnik ilustrowany, a w nim pięć stron fotografii najnowszych modeli.

I przyznam się, że już dawno tak się nie ubawilem. Większość pokazanych toalet to po prostu złośliwa karykatura i kpiny z modniś goniących za ekstrawagancją.

Styl tych modeli, to reminiscencje mody z roku 1908—1910. Niezgrabne, pokraczne i okropnie postarzające.

A tak niewarzone, że modelki, piękne dziewczyny wyglądały jak stare cioty. Nieraz się mówi, że co modne to i ładne, śmieszności widzi się dopiero z perspektywy lat. Jeśli przejrzymy retrospektywnie historię mody, to zobaczymy, że zawsze powtarzało się jedno i to samo: po bardzo ładnych i twarzowych strojach następował okres brzydaty i bezsensu.

Czy to prawo reakcji? Być może. Ale najpewniej wy-

czerpanie się pomysłów mistrzów igły, którzy chcąc koniecznie wymyślić coś zupełnie nowego tworzą... koszmarny ohydy.

Można się tylko dziwić, czemu kobiety dają się tak tyraniżować? Czy nie widzą tego, że się strasznie speca?

Pewnie widzą, ale chęć ubrania się „modnie” jest większa nawet od kokieterii. Zresztą kobiety ubierają się przecież nie dla mężczyzn, ale dla swoich przyjaciółek. Tak, tak.

Jeśli na przykład jakaś Luska kładzie nowe patofelki, lub bierze nową torbę, to cieszy się nie z posiadania tych rzeczy, ale z tego, że Niusia, Wisia, Dusia i Kukusia będą pękać z zazdrości.

No i ma swoją rację. Bo ukochany tego i tak nie zauważy, a przyjaciółki dostreżę wszystko i spuchną z zazdrości... I jest rozkosz.

Dlatego właśnie kobieta włoży na siebie nawet największe brzydatywo o ile jest „modne”.

Obecnie, po raz pierwszy w dziejach świata, powstał bunt przeciw tyranii mody. Kobiety opierają się Paryżowi, nie chcą wracać „na długo”.

I słusznie. Bo: suknia do kostek jest niepraktyczna,

suknia do kostek jest nieładna, suknia do kostek postarza,

suknia do kostek nie ma sex-appellu,

suknia do kostek zużywa dużo materiału,

suknia do kostek jest kosztowniejsza.

Jak z tego wynika, logika nakazuje utrzymać suknie krótkie. I dlatego właśnie wiele pań chce nosić... długie.

Bo to też logika. Tylko bardzo kobieca... Chrzan

E. ZOOR



Powieść

rysunki Wase

Nieznajoma usiadła i ze zdumieniem spojrzała na mówiącego.

— To pan nie jest Hindusem? — spytała ze zdumieniem. — Nie, jestem Polakiem. — Ratuj mnie! Ratuj mnie! — zawołała błagalnie, czepiając się jego ręk.

— Panie rotmistrzu zjeżdżajmy, jak pragnę wolności! — przynaglał Wacek.

— Skąd się pani tu wzięła? — spytał Żetyca. — Maharadża mnie porwał. Ratuj mnie! Ratuj! — Musimy zabrać z sobą te kobiety — powiedział Żetyca. — O rany, panie rotmistrzu! Szkoda gadać. Nie damy rady!

— Cicho bądź. Prowadź! — rozkazał Żetyca.

Wacek, po krótkich poszukiwaniach odnalazł zawieszony na murze sznur.

— Tutaj jest linka — powiedział cicho. — My przelizieśmy przez mur, ale ta kobieta, szkoda gadać.

Żetyca zastanowił się przez chwilę. Sytuacja była rzeczywicie ciężka.

— Czy pani czuje się na siłach, żeby przejść po linie przez ten mur? — spytał nieznajomej.

— Spróbuję.

Żetyca podszedł ją, jak mógł najwyżej i rozkazał pisać się w górę, opierając nogi o mur. Zaledwie jednak podciągnęła się kilka centymetrów, gdy siły ją opuściły i zsunęła się na dół.

— Cholera w bok. Nic z tego będą. Wszyscy wsiąkną — zdenerwował się Wacek.

— Leż na górze i czekaj na mnie — warknął Żetyca.

Chłopak posłusznie wspinał się ze zwinnością małpy na mur.

— Niech pani dobrze uważa na to co mówię — zwrócił się do dziewczyny Żetyca. — Teraz ja wejdę, a potem niech się pani mocno przeważa pod pachy sznurem to panią wyciągniemy. Rozumie pani?

— Yes.

— To dobrze. — Żetyca bez większego wysiłku znalazł się na górze i syknął.

— Yes, all right — pośluszył po chwili z dołu.

— Ciągnij równo — rzucił Żetyca i Wacek krzepko ujął sznur w dłonie.

— Wolno, wolno. Uważaj. Raz. Niebawem ujrzeły wylatująca się z ciemności głowie i ramiona. Chwycili wtedy dziewczynę pod ręce i wyciągnęli na górę. Spuścił się na drugą stronę było już o wiele łatwiej.

— Biegiem — zawołał Wacek. O tam do tych drzew. Prędko, bo jak księżyc wylizze to leżem. — To mówiąc, ruszył przodem, a za nim Żetyca z dziewczyną.

Szczęście. Im sprzyjało i bez przeszkód dotarli do grupki ciemnych drzew. Wtedy Wacek przystanął i włożywszy palce w usta, gwizdał po warszawsku. Na to hasło z zarosli wyszedł jakiś mały człowieczek, prowadząc cztery konie. Gdy się zbliżył, Żetyca rozpoznał, że był to Murzyn.

— Co teraz zrobim — zafasował się Wacek. — Na dwóch szkapach są juki, a te dwa miały być dla nas pod wierzby.

— Rozluź jednego konia i przelóż co się da na drugiego — rozkazał Żetyca i sam natychmiast zabrał się do roboty. Po chwili był już gotów trzeci wierzchowiec i Żetyca pomógł nieznajomej dosiąść konia.

— Umie pani jeździć konno? — spytał na wszelki wypadek.

— Tak.

— To dobrze. Dawaj konia — zwrócił się do Wacka, który chwilę ogładał się do siodeł krótkie karabiny. Dosiedli koni i ruszyli poprzec zarośla. Wacek prowadził. Żetyca skonstatował z zadowoleniem, że siedzi na rumaku pełnej krwi.

— Zostawiasz tego Murzyna? — spytał Wacka.

— A pewnie. Na cholere nam taka mała.

— Ale może naraziłeś go na niebezpieczeństwo?

— Nie mu nie będzie. Nikt przecież nie wie, że mi koni pilnował.

Żetyca z prawdziwą satysfakcją wyprostował się w siodle. Był wolny.

Wacek ruszył koniem i jechali teraz galopem. Chłopak co chwilę ogładał się do siodeł krótkie karabiny. Żetyca obserwował bacznie nieznajomą, uważając, żeby nie spadła z konia. Po pewnym czasie jednak, przekonał się, że dziewczyna mocno siedzi w siodle i dobrze sobie radzi z wierzchowcem. Gnali teraz przez równinę, nie żałując koni. Chodziło o to, żeby jak najprędzej dopaść dzungli, gdzie łatwiej można było ująć przed pogoń. Nie można było wątpić w to, że maharadża wraz z Grodzkim za wszelką cenę będą chcieli ich schwycić.

— Jak się pani czuje — spytał Żetyca, zrównawszy konia z wierzchowcem dziewczyny.

— Dobrze.

— Bardzo pani zmęczona?

— Trochę.

— Musi pani jeszcze trochę pocierpieć. Obawiam się, że da chwila poćwiczyć. Nie możemy odpoczywać. Musimy jak najszybciej dostać się do dzungli.

— Jedźmy! Jedźmy! — zawołała dziewczyna. — Womurzeć, aniżeli raz jeszcze dostać się w moc tego lotra. W tej chwili Żetyca zauważył, że Wacek zwalnia.

— Co się stało? — spytał, doganiając chłopaka.

— Musimy trochę sfolgować. Juczny nie może nadażyć.

— Słuchajno Wacek — powiedział Żetyca, gdy ruszyli stępą. — Czy zabrałeś dosyć amunicji?

— Starczy, panie rotmistrzu. Możemy wystrzelać wszystkich żołdatów tego małego króla.

— Wiesz, boję się, żeby ten drań Grodzki nie uwolnił się zbyt prędko.

— He, he, nie ma obawy — zarechotał Wacek. — Takem go fajnie zabandażował, że do samej śmierci może tak łobuz leżeć. No, ale jadziem, bo ten żołdat co go pan rotmistrz stukał, może się przypadkiem ocknąć i rabanu narobić. Ruszmy znowu galopem. Konie już się dobrze zagrzały i szły teraz równo i spokojnie.



— Znasz dobrze drogę — spytał Żetyca, rozglądając się wokół — wydaje mi się, że jakoś inaczej jechaliśmy w tamtą stronę.

— Niech się pan rotmistrzu nie obawia. Nie zbłądzimy. Jadziem krótszą drogą. Ja tu już jestem jak u siebie w domu — usmiechnął się Wacek.

Gnali dalej w milczeniu. Wacek ogładał się za siebie, a Żetyca od czasu do czasu rzucał niespokojne spojrzenie ku niebu, które poczynało się przejaśniać i za chwilę jasny blask księżyca mógł oświetlić równinę i jeźdźców. Nie można więc było tracić chwili czasu, tym bardziej, że maharadża mógł ich gonić samochodem. Pod wpływem tych myśli, Żetyca pociągnął konia. Nagle zauważył, że jego towarzysza zachwiała się gwałtownie w siodle.

— Co pan jest? — spytał niespokojnie, podtrzymując ją ramieniem.

— Słabo mi — wyszeptała cichutko.

Żetyca wstrzymał konia. Nie wiedział co robić. Nie mogli przecież zatrzymać się na wypoczynek, a z drugiej znowu strony bał się, że dziewczyna może spaść z konia w galopie.

— Masz sznur? — spytał nagle Wacek.

— Tak jest panie rotmistrzu, mam nielichą linkę.

— Dawaj! — Żetyca pochwycił mocną linkę i zręcznie przywalił nieznajomej do konia.

— W porządku — mruknął do siebie, skacząc na siodło. Teraz wiedział, że gdyby nawet zemdała, to nie spadnie na ziemię. — Jazda!

Znowu ruszyli galopem. Dopiero nad ranem dotarli do dzungli. Konie były zdorożone i biała piana ściekała z nich grubymi płatami. Półprzysłonięta dziewczyna chwiała się w siodle i gdyby nie sznur, niewątpliwie byłaby już dawno spadła z wierzchowca.

c.d.n.